

Cena 15 gr.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny organ Polskiego Kościoła Staro-Katolickiego

—o—

W A R S Z A W A — Z A M O Ś Ć

—o—

Rok XIII.

15 września 1935 r.

Nr. 18

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Długa 21 m. 4. Telefon 11-84-81. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 151-854.

Ja mord - lecę z Rzymu.

*Niedawno jeszcze kiedym spoczywał uśpiony
A sen mój zarzęśnił strzałem pełnym dymu,
I w dymie stanął anioł, jak ogień czerwony,
I szepnął mi do ucha: „Ja mord—lecę z Rzymu...”*

*Jam uciekał i tęczę za sobą snował
Jak Irys... a po tęczach gnał mię ów przekłęty
Tak, żem spytać go musiał: „A któż tam mordował?”
A on mi znowu szepnął w ucho: „Ojciec święty”.*

*I znowu uciekałem... i kwiatów kielichy
I róże z ducha mego ciskałem za siebie,
Broniąc się... a on za mną, jak kurz i wiatr cichy,
Gnał i szeptał: „Spełnione tu... osądzą w niebie”.*

JULJUSZ SŁOWACKI.

Objasn.: Nieśmiertelny wieszcz Narodu Polskiego Juliusz Słowacki kochając bez granic swą Ojczyznę Polskę wiedząc, iż nieszczęściem dla Polski była zależność od papieża, od Watykanu, wołał z tej przyczyny: „Polsko Twoja zguba w Rzymie“, w tym Rzymie skąd płynął „mord i palenie ludzi na stosie inkwizycyjnym.

Czy jednak głos Słowackiego porusza umysły P. T. Ministrów polskich i społeczeństwo?

TYLKO Duch Boży może zbliżyć narody.

Nie sądźcie, żeby te środki sztuczne, które zdają się ułatwiać stosunki między państwami, zbliżały narody jedne do drugich. Bynajmniej; tylko duch może je zbliżyć. Nigdy ludy nie były bardziej, niż dzisiaj pooddzielane, porozkruszane, poróżnione moralnie.

Mickiewicz.

Ks. bp. J. Perkowski.

CHRYSTUS U BRAM WATYKANU.

Bardzo wielu chrześcijan widząc jak daleko oddalił się papież ze swym klerem od Chrystusa, powiada, że gdyby Jezus zjawił się dziś na ziemi, to pierwsi wyrzekliby się Go bogaci papież i kardynałowie, oraz różni biskupi i prałaci.

Uprzytomnijmy sobie tylko taki wypadek, że u progu Watykanu ukazałby się skromnie odziany Chrystus i zażądał wpuszczenia Go do wnętrza. Odpędzonoby Go z miejsca, jako niepożądanego gościa, który przecież mówił o swym królestwie, że nie jest z tego świata, i który głosił, że łatwiej jest wielbładowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi przez furtę niebieską.

A tu wokoło przepych i 11 tys. pokoi, jak na dworze sułtańskim. Wspaniałe dywany, makaty, złotem inkrustowane meble, naczynia z najdroższych kruszców i kryształów, tłumy wystrojonych w purpurę i gro-nostaje kardynałów i biskupów, a za nimi, niesiony na barkach notab-łów, cały w złocie i brylantach, uginający się pod ciężarem drogich kamieni, następca ubogiego rybaka Piotra...

Gdyby na ten widok wezbrało serce Jezusowe świętym gniewem i gdyby jedno słowo powiedział przeciw tej pompie i temu przepychowi, z pewnością okrzykniętoby Go natychmiast heretykiem i wypędzono jaknajdalej od świętego miejsca.

Jakież prawo ochroniłoby Chrystusa przed podobną sromotą? Czy w całym kolegium kardynałów znalazłby się choć jeden, który ująłby się za biednym Nazareńczykiem? W razie najmniejszego oporu halabardnicy poturbowaliby Go niegorzej, jak niegdyś siepacze Heroda, czy Piłata.

Nie lepiej też poszłoby zapewne Chrystusowi, gdyby zjawił się na dworze jednego z monarchów katolickich.

Nie znalazłby także lepszego przyjęcia u wielkich uczonych, ani u mocarzy handlu czy przemysłu. Za pierwszą lepszą przypowieść o wyzysku ludu biednego kazaliby Go fabrykanci aresztować, jako wiehrzyciela, a historia o biednym Łazarzu, nabrałaby cech podpadających pod artykuł o szerzeniu nienawiści jednej klasy ku drugiej.

A cóż dopiero uczyniłby nieszczęśliwy Chrystus, gdyby chciał uczestniczyć w jakimkolwiek przez siebie ustanowionym sakramencie? Czy stałoby go było na opłacenie każdego kroku Jego sługi, kapłana Bożego? On, który mówił uczniom swoim: „*Darmoście wzięli, darmo dawajcie!*” Czyż nie należałoby tu Chrystusowi wzięść postronek i przepędzić precz handlarzy Sakramentami?

I usiadłby może Chrystus pod wspaniałym kościołem i przypominałby sobie te dawne czasy, gdy wprawdzie prześladowano Go zaw-

zięcie i ciągnano po sądach, ale za obronę ludu a nie za zdzierstwo. Święty Jan chrzczył darmo, Ostatnią Wieczerzę spożywali Jego uczniowie, nie mając grosza przy duszy, a Jemu samemu Józef z Arymatei sprawił pogrzeb bezpłatny... Dawne czasy były inne, a dziś?

Przypomniaby sobie Chrystus to wszystko czego uczył swoich uczniów i co miało być podwaliną wszystkich bez wyjątku kościołów chrześcijańskich — a jednak pozostało najczęściej słowem tylko, nie zaś treścią życia.

I gdyby się jeszcze głębiej wpatrzył w tę olbrzymią różnicę, jaka jest dziś pomiędzy Jego nauką, a tem, co w przewbótkach, Jemu poświęconych, mówi się i dzieje, wtedy Boski Mistrz ukryłby twarz w dłoniach i zapłakał gorzko, jak ongiś w Ogrójcu widząc, że niema kapłanów, ale są handlarze i przekupnie, których bogiem jest „brzuch”.

A dokoła Niego zebrałby się tłum wystrojonych świątecznie pań i panów, by szydzić z szlachetnej, lecz biednej postaci, by mieć tania zabawę z widoku Marzyciela, który nie chce pojąć, że to co On założył w duchu i wprawdzie, jest teraz przeważnie jedynie tylko starą firmą, potrzebną do prowadzenia dzisiejszego popłatnego interesu dla kleru rzym.

I szedłby Chrystus ulicami miasta, ścigany śmiechem i drwinami, chłostany wzgardliwem wejrzeniem, biczowany szyderstwem rozwydrzonego przez kler tłumu, a On wspomniaby na dawną, przedwiekową Golgotę i żałowałby znowu tych czasów swojej męki i poniżenia. Boć wtedy naigrawali się z Niego wrogowie ci, których On obalał, boć wtedy cierniową koronę kładł Mu na głowę poganin nieoświecony, czy faryzeusz, zażarty w swem dawnem wierzeniu.

A dziś—swoi! Wyznawcy i rzekomi słudzy w złotych szatach papieskich, kardynalskich i biskupich — żyjący ze skarbów Jego ducha!

Opuszczony, z głową, zwieszoną na piersi, smutny i pełen goryczy, odszedłby Chrystus w pola i góry, nie znalazłszy ze swej pracy nic, oprócz słów i ich echa. A przecież On założył Kościół dla dobra dusz, a nie dla bogacenia się kleru, który nie chce znać ubogiego Chrystusa.

Chyba, że zaszedłby Jezus gdzieś ku lepiankom spracowanych górników, czy znużonych oraczy. Tam, w dymnej chacie, znalazłoby się może miejsce dla Chrystusa, a ciepły, serdeczny głos gospodarza zabrzmiałby dla Boskiego Tułacza, jak dawno niesłyszana melodia:

Panie! pozostań z nami, bo oto ma się już ku wieczorowi... O jakąż szalona różnica jest między Kościołem Chrystusowym a kościołem papieskim?

Wygnano Chrystusa ze świątyń, które zamieniono na domy handlu i przekupstwa. O jakżeż potrzebnem byłoby, by Jezus zjawił się

kiedyś z powrozem w rękę i zaczął — począwszy od Watykanu — przepędzać przekupniów precz. Co prawda to Pan Jezus już to stopniowo czyni przez odrodzone Kościoły, które wróciły do Jego pierwotnych zasad, jak to uczynił i nasz Polski Kościół Starokatolicki.

Promień.

Piotr a Papiestwo.

Wielu chrześcijan błędnie sądzi, że Jezus Chr. ustanowił św. Piotra papieżem. Błędnie też nazwano Piotra opoką, bo nie osoba Piotra, ale wyznanie św. Piotra, że Jezus jest Bogiem, a więc idea jest opoką, na której się opiera chrześcijaństwo, idea, wyrażona w słowach: „*Tyś jest Chrystus syn Boga żywego*”. Kto w tę ideę wierzy, według niej żyje, tego nikt nie potrafi wykluczyć z Kościoła Chrystusowego. On tylko sam może to zrobić przez wyparcie się tej idei.

Podobnie jak nikt nie może mi odebrać polskości. Dopóki językiem polskim mówić będę i dopóki będę żywić w mej duszy poczucie duchowej łączności z narodem polskim; choćbym za granicami Polski przebywał, Polakiem być nie przestanę. Gdy obywatelskich obowiązków spełniać nie będę, obywatelskość tylko, a nie polskość przez to tracę, podobnie, jak gdy zerwę z kościołem rzymskim, przestaję być niewolnikiem watykańskim, ale przez to nie przestaję być członkiem Kościoła Chrystusowego.

Że zaś Kościół Chrystusowy nie ma terytorjum żadnego, a tylko ideę, więc ona jest jedyną opoką mej przynależności do Kościoła. Życie wedle nauki Jezusa to mnie łączy.

Ta wiara w Jezusa Chrystusa, wyrażona przez Piotra, nazywa się w teorii wiarą obiektywną, to znaczy, mającą za przedmiot Chrystusa. Ona zawiera w sobie zarodek całej chrześcijańskiej nauki, bo ta wypływa, jak ze źródła, z Boga wcielonego, w Nim ma swój środek i do Niego wraca. Wcielenie bowiem jest to narodzenie się Syna Bożego w czasie.

Obrzędy święte, nabożeństwa, są to środki, które mi spływa łaska Boża w ludzkie serca. Krótko mówiąc, wszystko jest zawarte we wierze w Synostwo Boże Jezusa, bo jeśli Jezus był Bogiem, to i Kościół jest Boski i Sakramenta św. dają nam łaskę Bożą. A jeżeli ta wiara upadnie, runie też Kościół i chrześcijaństwo całe.

Możnaby więc tak sparafrazować zupełnie wiernie to miejsce u św. Mateusza: „*Błogosławionyś jest Szymonie, bo ciało i krew nie objawiły ci tej prawdy, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja ci powiadam, żeś ty jest Piotr, a na prawdzie, którą wyznałeś jak na skalistej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne (to jest błędy i grzechy ludzkie) nie obalą go*”.

Jeżeli chrześcijaństwo do dziś dnia istnieje, to nie dlatego, że ludzie wierzą w Piotra, ale dlatego, że wierzą w Chrystusa. Miliony ludzi nie wierzy w papieża, a są chrześcijanami i to dobrymi, bo żyje w nich wiara w Chrystusa.

Św. Piotr wyznał w prostych kilku słowach teorię, na której opiera się Kościół chrześcijański. On sam umarł, ale wyznanie jego żyje w duszach milionów. On je pierwszy wyraził; chociaż i inni apostołowie jego wiarę podzielali, On ją sformułował i za to czci go każdy chrześcijanin. Uczcił go sam Pan Jezus, nazywając go błogosławionym, określając jego wyznanie, jako fundament, na którym stoi Kościół chrześcijański. Św. Piotr nie był nigdy papieżem, a papieże istnieją z woli królów od 600 r. po Chr.

X. Bp. W. F.

Na co Chrystus założył Kościół.

(Dokończenie)

Kościół ma pomagać człowiekowi do posiadania coraz większej sumy światła, prawdy, miłości, twórczej energii i szczęścia. Do osiągnięcia tych zamierzeń Bożych ma człowiek dane sobie siły i środki i tak długi okres czasu, aż dojdzie do zakreślonego celu. W tem dążeniu pozostawia Pan Bóg człowiekowi, wolną wolę, aby jego czyny były wartościowe, moralne, aby mógł z samego siebie myśleć, czuć, działać, siebie samego zbawiać przy pomocy Kościoła.

Bóg nie stworzył człowieka doskonałym, owszem stosunkowo słabym, ale wlał w jego istotę **iskrę, pragnienie doskonałości**, jako załączek wiecznego życia, **popęd, twórczą siłę**, która sprawia, że człowiek idzie po przez wieki ze stopnia na stopień, ciągle się **wspina w górę, rozwija i doskonali**. Nie będąc wszechwiedzącym, ani wszechmocnym, nie znając wszystkich praw, rządzących jego fizyczną i duchową naturą, **zbacza często człowiek z niezawodnej drogi życia, błądzi, walczy, upada, podnosi się z żalem, przeżywa cały ogrom fizycznych, moralnych i duchowych doświadczeń**, aż oczyszczony przez te cierpienia i walkę, przez te myśli twórcze, przez mazały i tęsknoty **wchodzi na drogę częściowego wyzwolenia**, potem coraz wolniejszego, doskonalszego bytu, aż wreszcie **jednoczy się ze swym — Bogiem** w czem pomaga mu Kościół.

Jedni ludzie osiągają ten cel prędzej, jeszcze w doczesnem życiu, inni później, jedni w wyższym, drudzy w niższym stopniu, zależy to od tego w jaki sposób korzystają z darów Bożych, woli, rozumu, natchnień, pośrednictwa Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła.

Walcmy o wyzwolenie Polski z niewoli duchowej klerykalizmu rzym.

Cud nad Wisłą i ks. Skorupka.

Ponieważ wielu jeszcze dotąd sądzi naiwnie, że zwycięski bój nad Wisłą o wolność Polski w r. 1920 należy przypisać Matce Najświętszej, która dokonała „Cudu nad Wisłą“ i rzekomo bohaterskiej śmierci ks. Skorupki, zmuszeni jesteśmy z obowiązku literackiego rozwiązać powyższe legendy. Błuznilibyśmy tem Matce Boskiej, gdybyśmy Jej przypisywali zwycięstwo nad Wisłą, czyli, że Ona kierowała polskimi kulanami tak świetnie, że mordowały one nieprzyjaciół, czem stwierdzilibyśmy, że Matka Najśw. podeptała przykazanie Boże o miłości bliźniego, nawet i wroga.

Również kłamstwem okazała się legenda zrodzona przez spryciarzy o ks. Skorupce, do zwycięstwa polskiej armji.

Zwycięstwo nad Wisłą należy przypisać więc nie Matce Najśw., nie ks. Skorupce, nie św. Teresie, ni modłom nuncjusza czy Halle-ra, ale dzielności armji i jej wodzów.

Ów cud to „święte“ kłamstwo, bo prawda historyczna twierdzi inaczej.

W r. ub. wyszła z druku nakładem Wojskowego Biura Historycznego kapitalna praca mjr. Bolesława Waligóry pod tyt. „Bój na przedmieściu Warszawy w sierpniu 1920 r.“ (str. 756, cena 20 zł.) Dzieło to wyposażone w masę szkiców, map i planów, jest właściwie zbiorem dokumentów historycznych do wojny polsko-bolszewickiej.

Otóż na str. 411 tego dzieła w opisie walk pod Ossowem czytamy następujący ustęp:

„...W chwili przechodzenia przez ogrody wiejskie i płoty do ppor. Słowikowskiego (dowódcy 1-ej kompanji 33 p.p., który na rozkaz ppłk. Sawickiego miał wyprzeć bolszewików ze wsi Ossowa, uw. n.) podbiegł ks. Skorupka, kapelan oddziału, i prosił gorąco, aby mu pozwolono „iść z żołnierzami i wziąć udział w tej pierwszej bitwie“. Na prośbę ks. Skorupki dowódca 1 kompanji wyraził swą zgodę. Lecz nie łatwo było zorganizować natarcie... tyraljera posuwała się krokiem, „żołnierz podniecił się i szedł śmiało“. W trakcie tego ruchu ks. Skorupka, który szedł obok dowódcy kompanji, a więc przed tyraljerą, upadł w pewnej chwili, lecz ppor. Stownikowski nie zwrócił na to uwagi, gdyż sądził, że kapelan potknął się o bruzdę. Zresztą inne sprawy zaprzętały umysł dowódcy...”

Tyle światła historycznego o tej postaci. Cóż można powiedzieć na to? Jedno jest niewątpliwe, że ten człowiek zginął na placu boju, biorąc bierny udział w bitwie. Kronika nie wspomina, aby zjawienie się ks. Skorupki spowodowało jakiś przełom w bitwie, one narodzenie się cudu, aby oddziaływał dodatnio na żołnierzy, zagrzewając ich do walki.. Przeciwnie, kompanja z którą szedł — została rozbita i musia-

ła się wycofać na poligon rembertowski (str. 412) i zdaje się, że została wogóle wycofana z akcji, bo o niej nie już dalej autor nie wspomina.

Skorupka poległ, podobnie jak poległo tylu innych szarych, pospolitych ludzi, — w mundurach i bez mundurów—którzy znaleźli się pod ostrzałem nieprzyjacielskim, zwłaszcza, że kule nie mają czasu zastanawiać się nadtem, w co godzą: w księdza, czy nieksiędza. Że Skorupka niezem szczególnem nie wyróżnił się w bitwie, dowodzi to, że autor nie mógł wydobyć o nim od naocznego świadka, ówczesnego podporucznika, a obecnie kapitana dypl. Miecz. Słowikowskiego. Uczyniłby to niezawodnie w imię obiektywizmu i w imię prawdy historycznej, jaka cechuje całe dzieło mir. Waligóry. Uczyniłby to z całą pewnością i poto, aby poprzeć materiałem historycznym aureolę sławy, jaką kler chce otoczyć tą nieomal centralną figurę bitwy warszawskiej, jeśliby tylko był Skorupka na tę aureolę zasłużył.

Nie blagujmy więc za klerem o „cudzie nad Wisłą”, ale powiedzmy szczerą prawdę.

b. żołnierz.

Prof. Jerzy Borski.

Chrześcijanin czy katolik.

Bardzo wielu chrześcijan nie umie określić swej przynależności religijnej i szafuje często bezmyślnie tem słowem: „katolik”, jakby ono było twórcze, błogosławione lub miało znaczenie Boskie.

Natomiast słowo chrześcijanin uważa niejeden fanatyk za coś podłego, heretyckiego. Myśl ta wyrosła na podłożu ingnorancji, to jest nieświadomości, że słowo chrześcijanin pochodzi od słowa Chrystusa, a słowo „katolik” od słowa greckiego nie zawierającego nie w sobie Boskiego, jeno określającego zakres objęcia. Cóż więc jest ważniejszem — słowo pochodzące od Chrystusa, jako założyciela Kościoła Bożego, czy słowo greckie „katolik”, t. j. powszechny.

Słowo katolik jeśli weźmiemy w tekście polskim, znaczy powszechny, a więc może być odniesionem dobrze i do innych spraw nie dotyczących religii. Możemy więc powiedzieć, że powszechną (z greckiego katolicką) zasadą w świecie lekarskim, ekonomicznym, politycznym, społecznym, gospodarczym, rzemieślniczym jest taka i taka norma. Słowo więc katolik nie musi oznaczać koniecznie zasad wiary. Nie jest więc to słowo ani święte, ani kościelne czy religijne. Dziś słowo katolik stało się synonimem niewoli rzymskiej, czyli katolik to tyle, co wyznawca papizmu, tyle co niewolnik kleru watykańskiego. Słowo więc katolik nie mówi nam nic, że jesteśmy wyznawcami nauki Jezusa Chr.

Najpiękniejszym więc mianem dla wyznawcy zasad nauki Jezusa Chrystusa "jest określenie: „chrześcijanin”. Słowo chrześcijanin pochodzi od Chrystusa. Razem więc z tem imieniem, które nam dał Chrystus przelała się na nas i godność wyznawców Jego.

To miano czyni człowieka drugim Chrystusem, dzieckiem i synem Bożym. Imię chrześcijanin to chluba nasza, bo ono oznacza, żeśmy dziedzicami Królestwa Bożego. Chrześcijanin nosi więc zaszczytne imię Chrystusa, stąd też chrześcijanin powinien żyć i postępować drogą, jaką Chrystus wskazał.

Mianem zaś „katolik” nie wyrażamy żadnej łączności z Bogiem, żadnej łączności z Chrystusem — jedynie łączność z papieżem.

Stąd też powszechny język zwany „Esperanto” może śmiało nosić też nazwę „katolicki” choć nie wspólnego z chrześcijaństwem nie ma.

Słowo więc katolik znaczy dziś w mowie kościelnej tyle co: słuzalec systemu klasztornego, systemu nietolerancji, despotyzmu, krótkowidza opajęzonego nauką papistów o duchu średniowiecza.

Jedynie więc słowo „chrześcijanin” oznacza akt woli i czynu człowieka, żyjącego wedle zasad nauki Chrystusa.

Niechże więc każdy wyznawca nauki Jezusa zawsze i wszędzie chlubi się tem mianem „chrześcijanin”, bo ta jedynie nazwa jest Boską, bo od imienia Chrystusa pochodzi.

Przyjdzie czas i już idzie, że człowiek wierzący i wolny duchowo, będzie się wstydził używać miana: „katolik”, by go ktoś nie pisał, że jest on niewolnikiem systemu papieskiego i jego kleru.

Ks M. Petro.

Bądźcie doskonałymi.

Nauczyciel całej ludzkości Jezus Chrystus głosząc hasło: „*Bądźcie doskonałymi jako Ojciec wasz niebieski doskonałym jest*” wzywał i wzywa po wszystkie czasy przez swój Kościół, by wszyscy ludzie dążyli do doskonałości i zapewnia nas przytem o pomocy Ducha św. w tej pracy, słowy: „*Duch Święty tchnie gdzie chce*”.

Dążenie więc do doskonałości jest nakazem Bożym. Inaczej jednak naucza kler ze swym namiestnikiem. Oto papież Leon XIII w liście apostolskim z 22 stycznia 1899, wystosowanym do kardynała Gibbónsa — a zatytułowanym: „*Testem benevolentiae*” stwierdza że:

„Błędem zasadniczym i podstawowym jest twierdzenie, że Kościół chcąc nawrócić niewiernych, powinien przystosować się do postępu kultury i cywilizacji współczesnej, złagodzić swą dawną surowość nie tylko w rzeczach karności kościelnej, ale i w rzeczach dogmatu...”

Wedle więc słów papieskich, życie religijne nie powinno rozwijać się z postępek kultury i cywilizacji.

A czyż postęp w kulturze i cywilizacji nie jest także dziełem technienia Bożego, dziełem Światłości świata? Czy dogmaty ludzkie, t. j. zasady, normy ustanowione przez ludzi są święte i nieomylne, a więc i niezienne? Nie!

Wszak to, co wczoraj było dogmatem (z gr. „dokei-moi“ — zdaje mu się) dziś z powodu rozwoju wiedzy — słowem kultury i cywilizacji jest przeżytkiem. Czyż krwiożerca—średniowieczna inkwizycja, lub wiara w czarownice i stosunki z djadłami da się dziś jeszcze utrzymać przy nowoczesnej kulturze i cywilizacji? Zapewne nie!

Teza więc papieska i stagnacyjny pogląd klerykalny na życie religijne nie da się utrzymać w mocy.

Przez więc z ciemnotą, a naprzód śmiało do światła, doskonałości, do kultury i cywilizacji.

Z KANCELARJI KURJI BISKUPIEJ

Warszawa — ul. Długa 21 Telefon 11-84-81.

Przyjęty do naszego Kościoła Ks. Platon Panko.

Przypominam Wielebnym Księżom, którzy jeszcze nie zdawali egzaminu proboszczowskiego, aby w najkrótszym czasie złożyli do Kurji prośby o wyznaczenie dnia do egzaminu prob. w Warszawie lub w Zamościu.

Warszawa, dn. 12 IX - 1935. L. dz. 1415/35.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON,

Ordynariusz na całą Polskę.

Dalsze ofiary na budowę Katedry w Warszawie złożyli:

J. Fiszer 5 zł., p. Nowicka ze sprzedaży cegiełek 25 zł., A. Prasał 1 zł., Marcjanna Borowska 3 zł., Kacperczyk 2 zł., T. Przybyła z Bielszowic 1 zł. 50 gr., inż. Kolaczek 5 zł.
Na parafie: p. Siekierzyńska 3 zł., Marciniak 5 zł., Miętus 10 zł., NN. 1 zł., Paszkiewicz 2 zł. Bóg zapłać.
Sokr. K. B.

Informacje dla warszawian.

Pytającym się — jak można dojechać do kaplicy w Warszawie przy ul. Leszno 90 odpowiadamy: Od dworca głównego, z ul. Marszałkowskiej tramwajem -O-, który staje przy ul. Leszno i potem parę kroków do kaplicy. W tem też miejscu staje i tramwaj 15a i 9. Posesja przy ul. Leszno 90 mieści się na odcinku między ul. Żelazną a ul. Wronią. Nabożeństwa codziennie rano o 8-ej i wieczorem o 1/2 7. W niedzielę o 9, 11 i 4 popł.

Narzekającym, że do kancelarii parafjalnej i Kurji przy ul. Długiej 21 m. 4 jest zbyt daleko — wyjaśniamy, że b. chętnie przeniesiemy kancelarię bliżej ul. Leszno № 90, o ile znajdziemy odpowiedni i niedrogi lokal.
Komitet par.

Ks. bp. J. Perkowski.

O czytaniu Pisma św. czyli Kodeksu Boskiego.

(Ciąg dalszy)

Ile mamy Ewangelji?

Ewangelja jest de facto jedna, lecz napisana przez czterech Ewangelistów, stąd też mówimy potocznie, że są cztery Ewangelje. Ewangelja wyraz grecki oznacza dobrą nowinę. Ewangelja Jezusa, jako dobra nowina prawdy Bożej wydana jest w czworakim kształcie przez ewangelistów: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Postać ewangelisty św. Mateusza ma jako symboliczną postać: człowieka, bo Mateusz rozpoczął swe pisanie od człowieka, opisując rodowód Chrystusa jako człowieka. Druga postać -lwa- wyobraża św. Marka, bo opisuje o lwie ryczącym na puszczy, czyli o św. Janie Chrzycielu, który jakby lew nawoływał do pokuty.

Trzecia postać -wołu- przedstawia ewangelistę Łukasza, bo on rozpoczyna Ewangelję od Zacharjasza, kapłana starozakonnego, składającego woła jako zwierzę ofiarne.

Czwarta postać -orla- oznacza św. Jana Ewangelistę, bo Jan rozprawa o Słowie Bożem wzbił się wysoko jak orzeł na swych skrzydłach.

Pierwszy ewangelista Mateusz był celnikiem, gdy go Chrystus powołał do pracy. Napisał Ewangelję między 45 a 48 r. w Palestynie po hebrajsku, t. j. w języku aramejsko-palestyńskim. W ewangelii udawadnia św. Mateusz, że Jezus Chrystus jest Najwyższym kapłanem. Ewangelję tą przetłumaczono wnet na język grecki.

Wyjątki z I Ewang. św. Mateusza: „a gdy był Jezus ochrzczony...” (r. III w. 16). A więc już Jezus Chrystus uznawał chrzest św. i sam się dał ochrzcić i do przyjmowania go zachęcał innych, grożąc: „kto się nie ochrzci będzie potępion”.
(c. d. n.)

Dwie pełne głębokiej treści książki i godne polecenia p. t.

„MOCARSTWOWOŚĆ POLSKI W ODRODZENIU DUCHA NARODU“

i „NOWA EPOKA DUCHA“

do nabycia w Warszawie w księgarni ul. Świętokrzyska 18 i „Dom
Książki“ Pl. 3 Krzyży 8.

„Odrodzenie zaczyna się od serca a nie od rozumu, od charakteru a nie od oświaty i sztuki, bo cechą odrodzenia są zmienione czyny a nie zmienione opinie.
Stan. Szczepanowski.

Z życia i rozwoju naszych parafji.

Z życia parafjalnego w Warszawie przy ul. Leszno 90.

Jeśli polak raz pozna Polski Kościół — to nieprzepartą siłą dąży do niego. Na terenie Warszawy są ludzie tak oddani idei Polskiego Kościoła, że wprost żyć nie mogą bez niego. Stąd też codziennie na nabożeństwach wieczornych bardzo wielu bierze udział, a w niedzielę to całe masy garną się tu na polskie nabożeństwa. Brak jednak zrozumienia u czynników miarodajnych, które nie uregulowały dotąd jasno praw naszego Polskiego Kościoła, choć te sprawy tak otwarcie określiły już ustawy z czasów zaborskich. Wierzymy, że obecny Rząd polski wyteży myśl w kierunku uregulowania spraw wyznaniowych w Polsce, bo te niedomagania szkodzą wielce samemu Państwu i powodują chaos w rejestracjach, co wielce szkodliwie odbija się w życiu społecznem. My walczyć będziemy do ostatnich sił o prawa należne we własnej Ojczyźnie Polskiemu Kościołowi.

Niech żyje Polski Kościół Narodowy!

Lekarz K. S.

Z Zamościa.

W dniu 27 sierpnia gościł w naszej parafji i u Ks. biskupa Perkowski, Najprzewielebniejszy Ks. areybiskup Faron z Warszawy.

Rano tego dnia odprawił Mszę św. a wieczorem nieszpory z kazaniem. Cieszył się nasz Arcypasterz, że katedra w Zamościu utrzymana jest w wielkiej czystości i że starzy narodowcy moeno trwają przy idei Polskiego Kościoła. Parafja w Zamościu jest w szczęśliwem położeniu, bo ma swój kościół murowany i takąż swoją plebanję, oraz ma swój własny cmentarz, a nawet mamy i możność korzystać z obszernej sali, należącej do drukarni „Polski Odrodzonej”.

Zalewski.

Powrót Ks. biskupa Jurgielewicza do Niw Hubińskich.

Niebywała radość zapanowała w Niwach Hubińskich w dniu 2 września, gdy do Niw przybył spowrotem Czcigodny nasz Ks. biskup Jurgielewicz. Lud zobaczywszy swego proboszcza rzewnie popłakał się z radości i podniosło witał Przew. Ks. Biskupa i miejscowy wikariusz Ks. Marczewski. Dobry Bóg pozwolił nam znów radować się osobą naszego Biskupa. Wierzymy, że przez cierpienia dojdziemy do zwycięstwa i wrogowie złamać nas nie potrafią.

Józef Guzek.

Składajcie ofiary na budowę Polskiej Katedry w Warszawie.

Za podejrzenie — mieszkaj w oborze.

Ze Szwejk.

Mieszkaniec kol. Szwejki Wielkie złożył wymagane zgłoszenie budowy domu mieszkalnego do Urzędu gm. Stara Wieś. Ponieważ Pana Starostę w Rawie Mazowieckiej doszły wieści, iż w tej wiosce będzie się budować kaplicę, tenże zażądał od gminy przedłożenia owego planu. I dopatrzył się tu p. Starosta „wielkich” przestępstw, bo uboczne wiadomości służalców kleru i rozmiary projektowanej budowy upewniły p. Starostę, iż to ma być owa Polska kaplica. O zgrozo! Polska kaplica — a nie rzymska! Wiele natychmiast pisma i telefony w ruchu, by policja, p. wójt czuwał, by podobny budynek w Szwejkach nie powstał. Kto chce budować musi naprawdę przejść drogę krzyżową od Annasza do Kaifasza. Tak to okólnik P. Ministra Spraw Wewn. o niewyrządzaniu ludziom „drobnych przykrostek” ułatwia życie obywatelom w powiecie Rawskim...

Kiedyż ta Polska stanie się matką dla swych dzieci?

* * *

Jak długo zięć organisty będzie nam prawa dyktował?

W dniu 26 sierpnia 1935 r. zgłosiła się Antonina Lis z Zofjowa do Urzędu gminy Marjanów w Białej Rawskiej o zameldowanie swej córki Marjanny, ochrzczonej w Kościele Staro-katolickim Polskim w Szwejkach. Meldunku jednak urzędnik ewidencji ruchu ludności p. Karpiński (o którym już swego czasu pisaliśmy) odmówił, przytem w złośliwy sposób wyrażał się o sposobie chrzczenia dzieci w powyższym Kościele. Odmówiono jej również i wymeldowania męża Bronisława Lisa, który od 18 sierpnia przebywa w Warszawie, aż złoży taką metrykę nowonarodzonej Marjanny, którąby p. Karpiński uznał za ważną.

Tak to p. Karpiński, urzędnik gm. Marjanów pow. Rawa Maz. zdaje egzamin i wykonuje swe czynności o jakich wspomina okólnik ministerjalny. Co na to Pan Minister?

Kalendarzyk liturgiczny.

od 15 września do 30.

16 poniedziałek Ludmiły.

17 wtorek Lambarta.

18 środa Tomasza.

19 czwartek Januarego.

20 piątek Eustachego.

21 sobota Podwyższenie Krzyża.

22 Niedz. XV p. Z. Ś. Maurycego.

23 poniedziałek Tekli.

24 wtorek Gerarda.

25 środa Władysława.

26 czwartek Cyprjana.

27 piątek Kosmy i Damjana.

28 sobota Wacława.

29 Niedz. XVI p. Z. Ś. Michała.

30 poniedziałek Jana z Dukli.

Dnia 30 września wieczorem rozpoczyna się nabożeństwo paźdz., podczas którego kapłani odczytują wiernym Pismo św. i wyjaśniają je. (v. Poradnik duszpasterski).

RÓŻNE WIADOMOSCI.

Zakonnicy rzymscy w Berlinie skazani za przemykanie walut.

Po trzydniowych rozprawach trybunał nadzwyczajny wydał wyrok w sprawie redemptorystów, oskarżonych o kontrabandę dewizową: 3 zakonników skazano na karę więzienia od 6 do 2 lat oraz kary pieniężne, a 4 dalszym oskarżonym wymierzono kary więzienia od 4 miesięcy do 3 i pół lat.

Nienawiść wyznaniowa.

W Myszynie (pow. kołomyjski) umarło dziecko Antoniego Obuszaka, prawosławnego. Ponieważ we wsi nie było cmentarza dla osób tego wyznania, starostwo poleciło pogrzebać dziecię na cmentarzu gr.-katol. Tu jednak pojawił się gr.-kat. wikariusz ks. Tereszkuń i wskazał miejsce, przeznaczone dla samobójców. Oburzyło to tak ludzi biorących udział w pogrzebie, że przemocą wykopali grób i złożyli zwłoki na miejscu bardziej „honorowem”. Oczywiście, skończy się na procesie. Jakiż niesmak budzi to klasyfikowanie miejsc na cmentarzach i zmarłych, takie przeciąganie nienawiści wyznaniowej aż poza śmierć. I to się nazywa miłość chrześcijańska!

Skutki odpustowe.

Po nabożeństwie w Zbyszycach (koło N. Sącza), tuż przy drzwiach kościelnych niejaki Górczewski i Ciastoń stoczyli ze sobą zaciętą walkę na toporki i kamienie. W epilogu Górczewski padł, poraniony śmiertelnie. Podczas odpustu w Sospowie koło Ojcowa, podniesieni na duchu pobożni odpustowicze wszczęli krwawą bójkę, podczas której został śmiertelnie pokłuty nożami niejaki Piotr Ruska. Tak to nowocześni „chrześcijanie” rzym. przelewają krew za wiarę.

Kulturalny naród w kulturalnym państwie.

Według „Głosu Ewangelickiego” na jednej z głównych ulic miasta Oslo pojawił się jakiś człowiek, który rozdawał przechodniom paczki banknotów, a potem rzucił się pod koła przejeżdżającego autobusu. Był to kasjer jednego z banków, jak się okazało — obłąkany. Wszystkie pieniądze, w sumie 69.000 koron, zostały natychmiast zwrócone bankowi. Taki to wypadek zaszedł w stolicy Norwegii, kraju na wskroś heretyckiego. A teraz zapytajmy, ile banknotów zwróciliby przechodnie, gdyby rzecz działa się w Warszawie, stolicy kraju nazywającego się na wskroś katolickim?

Wszystkie wyznania nierzym.-kat. łączą się.

W Leicester (Anglia) odbyła się druga z rzędu, międzynarodowa konferencja Kościołów chrześcijańskich przy współudziale 2000 delegatów, z 442 krajów.

Duchowny rzym. tłumani i krzywdzi.

W pow. Chrzanowskim leży parafia rzym.-kat Płoki — miejsce odpustowe — gdzie mieszkańcy piaszczystego i kamiennego pola nie mogą wydobyć tyle nawet, by raz na dzień się najieść. Dlatego też nędza zagląda prawie do wszystkich chat, z wyjątkiem plebanji, na której gospodaruje ks. Wojdyła, a który stosownie do przykazania: „nie skarbcie skarbów na ziemi” strzela kury chłopom i pobiera za metrykę po 15 zł. Dochodzi do tego, że dziecko robotnika zostało pogrzebane w ogródku, bo rodzice nie mieli na zapłacenie księdzu. A z drugiej strony stara się ów ksiadz przekonać parafian, że Socj... chce ich skrzywdzić, uspołeczniając wielkie dobro Potockich i księży.

Zakłada ten księżulo różne Akcje Katolickie, które poza osobistemi kłótniami o korytko i kolportowaniem różnego rodzaju Dzwonów, Głosów, Rycerzy i Przewodników mają za zadanie pilnowanie pańskiego dobra przed zgłodniałemi masami robotników i chłopów. To też pisma robotnicze bardzo się księdzu nie podobają, bo osłaniania te brudy społeczne, które pragnie on swą sutanną zakryć. Ale robotnicy i chłopci odwracają się ze wstrętem od faryzeuszy.

Tydz. Rob.

Skazany na 1 rok więzienia za powtórne ochrzczenie dziecka.

Ks. Jarosław Murowiec, gr.-kat. proboszcz z Niestanic koło Kamionki Strum. ochrzcił poraz drugi wedle swego rytuału dziecko, poprzednio już ochrzczone w kościele rz.-kat. Za to został skazany na 1 rok więzienia.

Nienawidzą się duchowni gr.-kat. z rz.-kat. choć wspólnie należą pod komendę papieską. I to ma być chrześcijaństwo.

Uroczystość Kościoła Ew.-Ref. w Wilnie.

W Wilnie odbyła się uroczystość ku upamiętnieniu setnej rocznicy odbudowy kościoła ewang.-reformowanego przy ul. Zawalnej.

Bezczelne wybryki duchownych watyk.

Niejaki rz.-kat. ks. Bol. Korń ze wsi Daszkowce koło Białegostoku, chcąc w „legalny” sposób rozstrzygnąć spór o łąkę, ruszył na czele 15 kosiarzy przeciw 7 nieprzyjaciołom. Wywiązała się bójka na kosy, siekiery i kije, w czasie której „miłosciwy” duszpasterz oddał 5 strzałów z rewolweru, raniąc dwóch chłopów.

We wsi Wsola (koło Radomia) znów, ks. Sendys oddał cztery strzały z browninga do robotnika Franciszka Witkowskiego, który chciał napić się wody ze studni plebańskiej i przy tej okazji zerwał kwiatek. Ciężko ranny w plecy Witkowski zmarł w szpitalu, dokąd go przywieziono. Prawdziwie, ecclesia militans.

Kościół na licytacji.

Prasa francuska donosi z Hiszpanji, że w Valadolid został wystawiony na licytację kościół, będący własnością III Zakonu św. Franciszka. Zakon nie wypłacił w terminie podatku, wobec czego urząd skarbowy wystawił na licytację jedyną nieruchomość zakonu — kościół.

Zboczenie na tle religijnem.

Prasa amerykańska komunikuje, że fanatyk religijny, 36-letni R. Riggs został znaleziony bez życia, przybity do krzyża zbitego z desek. W toku dochodzenia okazało się, że rozkazał on swemu 15-letniemu synowi, również zboczeńcowi na tle religijnem, by go przybił do krzyża. Syn wykonał polecenie ojca, będąc przekonany, że spełnia dobry czyn religijny.

Rząd turecki wprowadza podatek „kawalerski“.

Rząd turecki bada sprawę wprowadzenia podatku na osoby, nie pozostające w związkach małżeńskich. Ponieważ obecnie rządy wprowadziły równouprawnienie kobiet, podatkiem tym będą objęci zarówno mężczyźni jak i kobiety, nie pozostające w związkach małżeńskich. Wprowadzenie tego podatku nastąpi po powszechnym spisie ludności, który będzie przeprowadzony w październiku br.

Za co bankier Harold L. Stuart otrzymał odznaczenie papieskie.

Kardynał J. W. Mundelein, rezydujący w Chicago, składał niedawno jako świadek zaprzysiężone zeznania w procesie Insulla. Wyjaśniło się przytem, dlaczego bankier Harold L. Stuart, acz protestant, otrzymał od papieża jedno z największych odznaczeń: order Piusa IX. Oto przeprowadził on operacje finansowe w sumie półtora miliona dolarów na rzecz papieskiej komisji pro propaganda fide.

CZAS UREGULOWAĆ PRENUMERATĘ ZALEGŁĄ

I ZA 4-TY KWARTAŁ 1935 R. PAMIĘTAJCIE O TEM!

NA PSA UROK...

*Nasz polski chłopiek od Wilna, czy Warki
Jest zabobonny. Gdy w drodze kapłana
Znienacka zoczy, przechodzą go ciarki,
Ale niebawem klęka na kolana.
Grzecznie zdejmuje z głowiny okrycie
I - boskie słowa - mówi przyzwicie
A kiedy on, lub proboszcz go wyminie,*

*Spluwa na boki i mruczy pod nosem:
„Djabli nadali.. w złej chyba godzinie
Przeszedł—niedobrze z moim będzie losem.
Tfu! Na psa urok!” — z wiarą wypowiada
Potem ostrożnie zmierza do sąsiada.
Obyczaj dawny, bo staropiasztowski
Żyje do dzisiaj pośród wielu ludzi.
Niema zapewne u nas takiej wioski,
Gdzie ksiądz spotkany obawy nie budzi
Czy chłop ma rację? — czytelnik sam z siebie
Trafną odpowiedź — mam wiarę — wygrzebie.*

LASKOWSKI FERDYNAND.

Dlaczego dzieci kłamią.

Dziwimy się niejednokrotnie, od kogo trzy lub czteroletnie dziecko mogło nauczyć się kłamstwa. Kiwamy ze zdziwieniem głowami, zamiast szukać przyczyny w najbliższem otoczeniu małej dzieciны.

Jakże bowiem często matka mówi do swego pieszczocha, który zwleka z przyjściem z sąsiedniego pokoju: „Choć tylko Stasiu, jaki tu ładny ptaszek na oknie”. Staś, przedtem głuchy na prośby, biegnie natychmiast i jest w głębi duszy rozczarowany nie tylko tem, że nie ma ptaszka, ale i tem, że nie można starszym wierzyć. To pierwsza lekcja kłamstwa.

„Stasiu jedz zupe, bo jak nie zjesz, przyjdzie dziad i weźmie cię do worka“. Staś je, bo się boi. Ale pewnego dnia naprawdę, mimo najlepszych chęci, porcji skończyć nie może i... dziad z workiem nie przychodzi. Reakcja najpierw przyjemna, uczucie ulgi, ale znowu nie dowierzanie temu, co mówią starsi. To drugi zasiew kłamstwa.

Prowadzą Stasia do fotografa. Chłopiec kręci się, jak każde zdrowe dziecko. „Stasiu — powiada fotograf — patrz uważnie w sam środek aparatu, zaraz z niego wyskoczy małpka”. Chłopiec zastyga w oczekiwaniu, a potem błysk światła a małpki ani śladu. Wszyscy starsi widocznie oszukują dzieci, nie tylko rodzice, medytuje dziecko zdziwione i rozżalone.

Takich przykładów możnaby przytoczyć setki. A co je powoduje? Najczęściej bezmyślność i lenistwo wychowawców.

Zastanówmy się teraz, czy w każdym z przytoczonych wypadków nie można było z łatwością inaczej postąpić.

Dlaczego Staś nie słucha, gdy mama woła? Dlatego, że wiele razy mama rozkaz wydała, a potem nie dopilnowała, żeby został wyko-

nany, już dwuletnie maleństwo powinno słuchać na słowo. Jeżeli nie zależy nam specjalnie na tem, ażeby rozkaz był wykonany, lepiej nie rozkazujmy.

Dlaczego Staś grymasi przy jedzeniu? Najczęstszą przyczyną jest nieregularne jedzenie. Nie należy dawać zarówno niemowlętom jak i starszym dzieciom chleba, ani ciastek w porze pomiędzy śniadaniem a obiadem lub podwieczorkiem i kolacją.

Jeżeli dziecko cierpi stale na brak apetytu, lub specjalnie jakiejś potrawy nie lubi, to można mu przemówić do przekonania tem, że będzie mocne i szybko urośnie, jeśli zje wszystko. Osobiście wypróbowałam jeszcze jeden środek. Córeczka moja nie chciała jeść szpinaku, tej tak bardzo dla dzieci potrzebnej jarzyny. Otóż, obiecałam jej opowiedzieć co się dzieje ze szpinakiem, zanim podadzą go na stół. Jak się go sieje, jak rośnie, co się z nim robi w kuchni itd. Podczas tego opowiadania, dziecko szpinak jadło. Musiałam historję powtarzać za każdym razem, gdy był szpinak na obiad, lecz z czasem córa zasmakowała w tej jarzynie. Niejedna matka powie: Ja tam nie mam czasu na takie ceremonje. Ale trzeba pamiętać, że pielęgnowanie chorego dziecka zawsze więcej czasu zabierze i że lepiej zyskać zaufanie dziecka, niż nieprawdopodobnymi groźbami je straszyć.

Fotograf również z łatwością może sobie poradzić, prosząc matkę lub obcą osobę, ażeby jakąś zabawkę pokazywała dziecku za aparatem, a skutek będzie ten sam.

Jakież zdziwienie musi ogarnąć dziecko przy pierwszym kazaniu o tem, że zawsze należy mówić prawdę, jeżeli rodzice posługują się środkami podobnymi do przytoczonych. Pamiętajmy też o tem, że dziecko więcej myśli, niż mówi, że wspomnienie niejasne, za rok nieraz skryształizuje się w krytyczny sąd. Mówmy dzieciom zawsze prawdę, bo przykład wychowuje, nie słowa, bo tracąc wiarę w prawdomówność rodziców, dziecko zamyka się w sobie i powoli zamiera w nim prawdziwe, serdeczne uczucie.

Ludmiła Nawrocka.

Siła lecznicza kuracji owocowej

Surowe jabłka przeciw zaburzeniom w odżywianiu. — Szczególnie dobry skutek u dzieci. Pożywienie przejściowe — między djetą a normalnym wiktem.

Nowoczesna medecyna stosuje przy zaburzeniach w odżywianiu coraz częściej djetę owocową. Szczególny skutek wydaje t. zw. kuracja jabłkowa. Niekiedy występują coprawda znaczne trudności podczas przejścia do nor-

malnego jedzenia. Jeżeli się bowiem jelita przyzwyczaiły do owoców, czynność ich się początkowo trudno wwrównywa przy powrocie do zwykłego mieszanego pokarmu. To też po dniach owocowych nie należy dawać zbyt wiele kleików, papek, potraw z mąki, sucharków i t. p. Duże ilości mleka pełnotłustego też się nie nadają na pożywienie przejściowe.

Przy kuracji owocowej wskazane jest dawać w pierwszych dniach wyłącznie surowe owoce. Szczególnie u dzieci skutek takich czystych dni owocowych jest częstokroć wprost zdumiewający. Apetyt się wzmacnia, stan ogólny się polepsza. Ponieważ owoce zawierają wiele ciężkostrawnej celulozy czyli błonnika (tworzącego ścianki komórek i włókien roślinnych), przeto stanowią zarazem doskonały środek, pobudzający czynność jelit. Ponieważ są ubogie w sól, przeto tworzą wybitny środek pomocniczy do usuwania obrzęku wszelkiego rodzaju. Organizm dotkniętego brzusznią puchliną szybko się wypławia, chorobliwie podniesiona waga w pierwszych dniach spada regularnie i znacznie. Jeżeli u dzieci z powodu wątpliwość być może stanu ogólnego takie ubywanie wagi nie jest pożądane, należy jako pożywienie dodatkowe już drugiego dnia dawać 100 do 600 g niesłodzonej maślanki. Mleko migdałowe jest także znakomite pożywienie wspierające. Jak długo należy stosować dietę owocową? U dzieci ustępują zaburzenia jelit w wypadkach lżejszych już wkońcu drugiego tygodnia. Przy ciężkiem zaburzeniu grubego jelita, łatwo powracającego, trzeba taką kurację owocową przeprowadzać znacznie dłużej, z dodatkiem watroby, mięsa oraz produktów żółtkowych i mlecznych. Prócz zaburzeń jelit należy leczyć kuracją owocową zapalenie nerek i schorzenia miedniczek nerkowych, można dodatkowo stosować pokarmy zawierające cukier, których zaś w chorobach jelit lepiej jest nie dawać ze względu na proces kiśnienia.

Przy wyborze owoców należy w pierwszym rzędzie mieć na uwadze papkę jabłkową. Przyrządza się ją w sposób bardzo prosty: zupełnie dojrzałe kruche jabłka obiera się, wyjmuje z nich ziarnka i trze na tarce. Na każdy posiłek daje się dzieciom 100—200 g tej papki, dorosłym odpowiednio więcej. Jeżeli objawia się duże pragnienie, jako napój dobra jest zimna herbata. Szczególnie przy katarze kiszek połączonym z rozwolnieniem skutek zwykle następuje natychmiast. Po dwóch czystych dniach jabłkowych dobrze jest jeszcze dwa lub trzy dni, przed przejściem do normalnego wikt, zachować dietę przejściową, bogatą w białko, ubogą w mleko i nie zawierającą jarzyn. Twaróg, rosół z ryżem i mięsem, banany, surowe żółtko z cukrem i cytryną, małe ilości szynki bez chleba i wodne kakao winny stanowić główną część składową tej przejściowej diety.

W naszych owocach krajowych tkwi niemała siła lecznicza. Należy przypuszczać, że w korzystaniu z niej zrobimy jeszcze znaczne postępy, ponieważ stosowanie kuracji owocowych jest jeszcze w powiakiach.

Dr. W. z „Wieku Zi.”

Duszpasterstwo a barbarzyństwo.

Mieszkańcy meksykańskiej wioski Acajete, w stanie Puebla, ukamienowali senorę Michaelę Ortega Castillo i jej córkę Nedinę za to, że jako nauczycielki uczyły w szkole, w której nauka religii została zakazana. Wieśniacy, w liczbie 300, oburzeni na antykatolicką działalność rządu, uderzyli w dzwony kościoła i wyruszyli z chorągwiami w procesji do domu kobiet, wznosząc po drodze okrzyki „Viva Christo Rex” (Niech żyje Chrystus Król). Ryczący, ciemny motłoch wpadł do domu kobiet, wyciągnął je na ulicę i ukamienował. Pod gradem kamieni ciała kobiet zamieniły się na bezkształtne, czerwone od krwi masy. Wojsko aresztowało miejscowego księdza i wszystkich członków zarządu gminy. Głównym winowajcą tej barbarzyńskiej zbrodni jest ksiądz rzym.-kat., który, jak zresztą inni księża, zawsze sprzeciwiał się uświadamianiu ludu i parafjan swych utrzymywał w jak największej ciemnocie, podjudzając ich przeciw nauczycielkom. Podczas dochodzeń okazało się, że ksiądz miejscowy podtrzymywał wśród parafjan wiarę, jakoby senora Castillo była czarownicą. Zł. W.

Pytania i odpowiedzi.

Ob. H. Zachorskiemu: Czy istnieje św. Ekspedyt, jakiego czczą rzymianie w Warszawie? Wiadomo nam, że papież Pius X skasował św. Ekspedyta z tej przyczyny, że taki święty nie istniał poza fantazją klerykalną. Że go czczą dalej — to wszystko robi się dla zdobycia ofiar za „orędownictwo” u „bóstw nieinteligentnych”. (Z. W.)

Ob. L. Nowickiemu: Nie myślimy walczyć z uliczną krytyką ks. hod. Padewskiego rozlubowanego w plotkarstwie, bo my hołdujemy jedynie uczciwą pracę, wolną od upiorów frazesów i demagogii.

Ob. St. Tytusowi: Niech Pan przeczyta sobie pamiętnik Jana Burharda, mistrza ceremonji watykańskiego dworu, który służył, aż czterem papieżom. Ba nawet sam p. St. Piekarski w swoich „Prawdach i herezjach” wali o tem prosto z mostu: „Sykstus IV upiększył Rzym (kaplica Syktyńska). Dla zdobycia potrzebnych na to funduszy dopuszczał się nadużyć. O jego następcy powiada ten sam p. Piekarski: „Innocenty VIII był papieżem słabego charakteru i dopuszczał do nepotyzmu”. Historycy mniej powściągliwi powiadają o nim, że nie tylko dopuszczał do nepotyzmu, ale sam go uprawiał, bo jawnie żenił dzieci swoje i wnuki, bezwstydnie sprzedawał urzędy kościelne i służył sułtanowi Bazajazetowi II, trzymając za 40.000 dukatów rocznie

jego brata Dżema, w niewoli. Żenił ten papież dzieci swoje, wyposażał je odpowiednio ze skarbca kościelnego i... tępił czarownice". Oto tak piszą nawet rzvmianie.

Ob. Rom. Urbanowi: Ks. Skorupka nalcem w hucie nie ruszył, aby Polskę zbawić. W legendę o ks. Skorupce i „Cudzie nad Wisłą“ wierzą tylko naiwni fanatycy.

Na listy pisane do Redakcji czy Kurii Biskupiej, jeśli strony nie załącza znaczka na odpowiedź — my odpowiadać nie możemy. Najlepiej przy prośbach o odpowiedź, załączyć zaadresowaną do siebie kopertę z nalepionym znaczkiem, bo często trafia się, że ktoś prosi o odpowiedź, ale adresu do siebie nie podaje.

Ob. T. Frąckowiakowi: Deklarację wpisywać do parafji można otrzymać noczą.

Do nabycia w Kurji Biskupiej

Warszawa—Długa 21, m 4.

Mocarstwowość Polski w odrodzeniu Ducha Narodu	zł 1.50
Polaku-Polko musisz to przeczytać	„ 0.30
Modlitewnik „Pójdź za mna“ według obrz. Kość St.-Kat. P.	„ 0.60
Konstytucja, czyli ustawy Kościoła Staro-Katolickiego	„ 1.—
Dziesięciolecie Kościoła Polskiego	„ 0.60
Mszał Polski dla Kapłanów (msze na wszystkie okresy roku)	„ 5—8
Rytuał polski według obrzadku Kościoła Pol.	„ 2—4
Papież a Kościół (Kardynałowie i biskupi przeciw napięstwu)	„ 0.20
Nowa Epoka Ducha Narodu	„ 1.—
Wyszła też z druku b. ciekawa broszura p. t.: „Powiedzmy ludziom szczerą prawdę“ cena 20 gr.	

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocznie 2.50 zł, kwartalnie 1.25 zł
pojedynczy numer 15 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł, najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON. Red. odpow. Aleksander Zakrzewski

Nakładem Wyd. Pol O.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zameśclu